

Systemy całościowej opieki nad pacjentem to nieodwracalny trend



Rozmowa
z dr. inż. Jackiem Rodakiem,
prezesem zarządu
Dräger Polska Sp. z o.o.

foto: Przemysław Jahr

W ubiegłym roku firma Dräger obchodziła jubileusz 125-lecia istnienia. Jedno z rocznicowych spotkań odbyło się w Krakowie. Wówczas Stefan Dräger, prezes koncernu i przedstawiciel piątego pokolenia jego założycieli, podkreślał m.in., że prowadzenie rodzinnego przedsiębiorstwa to olbrzymia odpowiedzialność za podejmowane decyzje oraz wyzwanie, by nie spocząć na laurach i wciąż być gotowym na zmiany. Jak dużym wyzwaniem jest prowadzenie firmy z takimi tradycjami w Polsce?

Bardzo dużym, ponieważ naszym zadaniem jest zachowanie równowagi pomiędzy tradycją a innowa-

cyjnością. Trzeba się stale rozwijać poprzez tworzenie coraz nowocześniejszych technologii i systemów, gdyż Dräger ma ambicję, aby być „pierwszym wyborem klienta”. Przy czym nie chodzi wyłącznie o nowe technologie, ale również o nowe urządzenia. Po prostu – patrząc na dotychczasowe osiągnięcia firmy i jej kamienie milowe – nie można zatrzymać tego świetnego trendu. Równocześnie musimy zachować filary firmy, czyli stałe otwarcie na potrzeby klientów i jednocześnie rozwój pracowników, od których w ogromnym stopniu zależą sukcesy. Kolejne płaszczyzny to bezwzględne przestrzeganie zasad prawa i dobrych praktyk rynkowych, a także rozwój biznesu pozwalający przekazać rodzinną firmę w jeszcze lepszym stanie kolejnemu pokoleniu.

Kompleksowe podejście do opieki nad pacjentem to wyzwanie dla wszystkich systemów zdrowotnych na świecie. Firma Dräger poprzez dostarczanie swoich technologii medycznych szpitalom sprawia, że osiągają one najwyższy stopień wzajemnej integracji. Na czym polegają te rozwiązania?

Przyświeca temu następująca idea: o ile coraz rzadsze są incydenty medyczne spowodowane wadami technicznymi sprzętu, o tyle nie zmniejsza się liczba błędów ludzkich. W zasadzie mogą zaryzykować tezę, że się zwiększa – wynika to przede wszystkim z różnorodności używanego sprzętu i systemów, a także z presji czasowej operatorów. Dlatego każda unifikacja i automatyzacja może pomóc w odwróceniu tego trendu. Rozwiązania są bardzo różnorodne, więc podam tylko jeden przykład – obsługa naszych aparatów do znieczulania, monitorów i respiratorów jest bardzo podobna, co skraca czas szkolenia, a przede wszystkim automatyzuje pracę i tym samym zmniejsza ryzyko błędu.

„Technika dla Życia” to motto firmy Dräger. Wykorzystanie technologii do ochrony, wspomaganie i ratowanie życia za pośrednictwem zaawansowanych rozwiązań mających na celu podtrzymywanie i monitorowanie funkcji życiowych człowieka to wyróżniki firmy. Jakie są plany dotyczące rozwoju przedsiębiorstwa związane z obszarem techniki medycznej?

Na to można odpowiedzieć bardzo krótko: jeszcze większa nowoczesność, większa niezawodność i więk-

sza kompleksowość. Jak już wspomniałem, firma ma ambicje, aby być „pierwszym wyborem klienta”, działać globalnie, dzielić się wiedzą, doświadczeniem i podejściem biznesowym bez względu na granice państwowe, a także skracać czas od idei do produktu lub technologii.

Bardzo ważnym obszarem działalności firmy jest ratowanie życia i zdrowia noworodków. Produkcję inkubatorów rozpoczęto w 1951 r., a w 1989 r. stworzono pierwszy respirator do wspomagania oddechowego wcześniaków i noworodków. Unowocześnianie rozwiązań dla neonatologii wciąż będzie jednym z kierunków działania firmy?

Koncern Dräger jest jednym z niewielu producentów wszechstronnych rozwiązań dla neonatologii, inwestującym w badania i rozwój innowacyjnych produktów do terapii noworodków i wcześniaków. Ten stały trend naszej działalności potwierdzają słowa Stefana Drägera: „Każdy noworodek zasługuje na dobry start w życie i możliwość rozwoju”. Usprawnianie aktualnych oraz poszukiwanie innowacyjnych rozwiązań, dotychczas stosowanych jedynie w terapiach doświadczalnych, jest jednym z czynników wpływających na decyzje inwestycyjne koncernu.

Z myślą o rodzicach noworodków firma stworzyła platformę informacyjną babyfirst.com do wymiany doświadczeń i spostrzeżeń. Prowadzi także kampanię „Skarpetki dla życia”. Takie inicjatywy są dopełnieniem działalności firmy Dräger. Na czym one polegają?

Uważnie śledzimy trendy kliniczne i rozumiemy, że w wypadku noworodków najważniejszy jest świadomy udział rodziców w procesie leczenia. Portal babyfirst.com, będący wszechstronną platformą podzieloną na część dla klinicystów i część dla rodziców, zapewnia łatwy dostęp do szerokiego zakresu wiedzy związanej z terapią noworodków i wcześniaków. Koncern Dräger, tworząc oraz uczestnicząc w globalnych inicjatywach, takich jak babyfirst.com lub „Skarpetki dla życia” – *Socks for Life*, stara się zwiększyć świadomość społeczną w zakresie wcześniactwa. Taka działalność wynika z nieustającej i wielopłaszczyznowej realizacji naszego motto: „Technika dla Życia”.

W historii firmy wiele jest kamieni milowych – wydarzeń, które przyczyniły się do ratowania zdrowia i życia ludzi. Na przykład w 1902 r. dr Otto Roth przedstawił na kongresie chirurgów w Berlinie pierwszy na świecie aparat anestezyjologiczny na tlen i chloroform, a w 1907 r. rozpoczęto pracę nad pierwszym na świecie respiratorem. Czy spośród przedsięwzięć firmy można wybrać



Fot. Archiwum Dräger

PulmoVista 500 wizualizuje proces wentylacji

jedno, które było najistotniejsze dla rozwoju koncernu Dräger?

Było ich tak wiele, że nie mogę się podjąć wskazania jednego. Wybór na pewno zależy od specjalności medycznej. Dla anestezyjologów może to być – oprócz wymienionego aparatu do znieczulania Roth-Dräger – pierwszy na świecie system obiegu zamkniętego w znieczulaniu – 1926 r., pierwsze na świecie zintegrowane stanowisko do znieczulania Cicero – 1988 r. – czy pierwsze i jedyne na świecie stanowisko do znieczulania zintegrowane z infuzją dożylną Zeus – 2002 r. Intensywiści mają wybór pomiędzy Pulmotorem – 1907 r. – pierwszym seryjnie produkowanym respiratorem ratowniczym na świecie, systemem zaworów elektromagnetycznych w respiratorach z 1982 r. lub PulmoVistą z 2011 r. – urządzeniem w pełni wizualizującym proces wentylacji. Dla pediatrów wynalazkiem numer 1 jest z pewnością „Żelazne płuco” – 1947 r., które uratowało życie dziesiątkom tysięcy dzieci w czasie światowej epidemii polio, a dla neonatologów zapewne pierwszy w świecie respirator dla wcześniaków i noworodków Babylog z 1989 r.

Na zdjęciu trzyma pan piłkę z logo firmy...

Piłka nożna jest jedną z moich największych pasji. Może dlatego, że urodziłem się tuż przy stadionie piłkarskim, a mój ojciec – zapalony kibic – zabierał mnie jako niemowlę na mecze, oczywiście w wózku. Sam grałem kilkadziesiąt lat – w tym kilka lat jako oficjalnie zarejestrowany zawodnik – i pewnie grałbym dalej, gdyby nie kontuzje, które mnie z tego sportu praktycznie wyeliminowały. Ale staram się tą pasją zarażać innych i dlatego mamy w firmie (prawie) profesjonalną drużynę piłkarską. Przyznam nieskromnie, że ten zespół jeszcze nie znalazł pogromcy – jesteśmy otwarci na każde wyzwanie.

Rozmawiała Kamilla Gębska